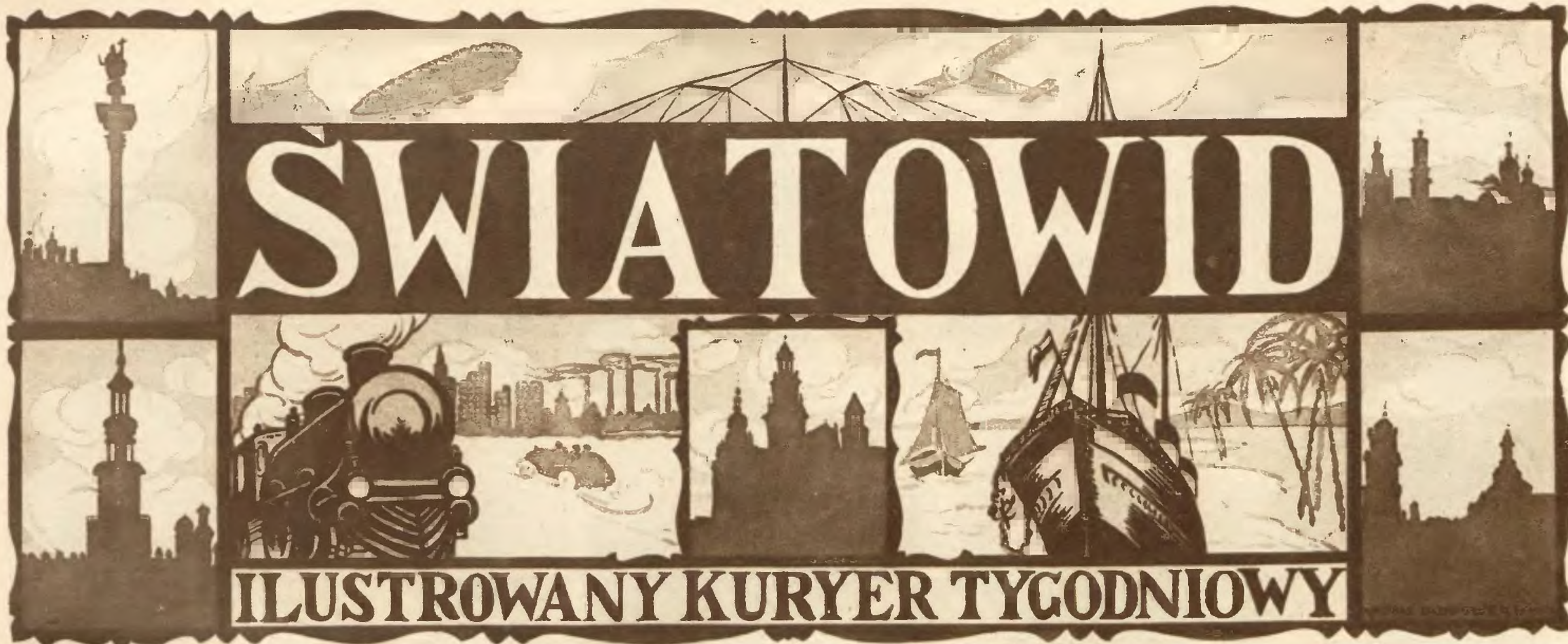
Nal. poczt. opł. ryczałtem. Liczba nakładu 53.000 egzemplarzy. Numer zawiera 20 stronic.



Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 grosze. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote
Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 25 (46) Sobota, 20. czerwca 1925 Rok II.

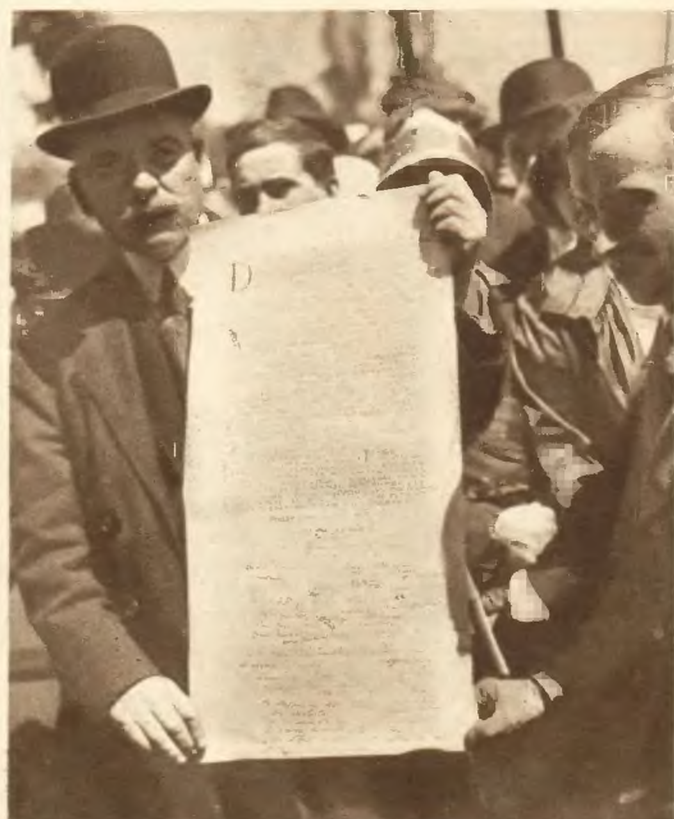
Boże Ciało w Warszawie.

1 2 3 4

Nasze zdjęcie przedstawia chwilę, kiedy procesja w Warszawie przechodzi przez plac zamkowy pod kolumną Zygmunta. Na czele kroczy p. Prezydent (1), za nim najwyżsi dostojnicy Państwa, pomiędzy nimi min. hr. Skrzyński (2), min. St. Grabski (3), gen. J. Haller (4).

Instytut radowy w Warszawie.



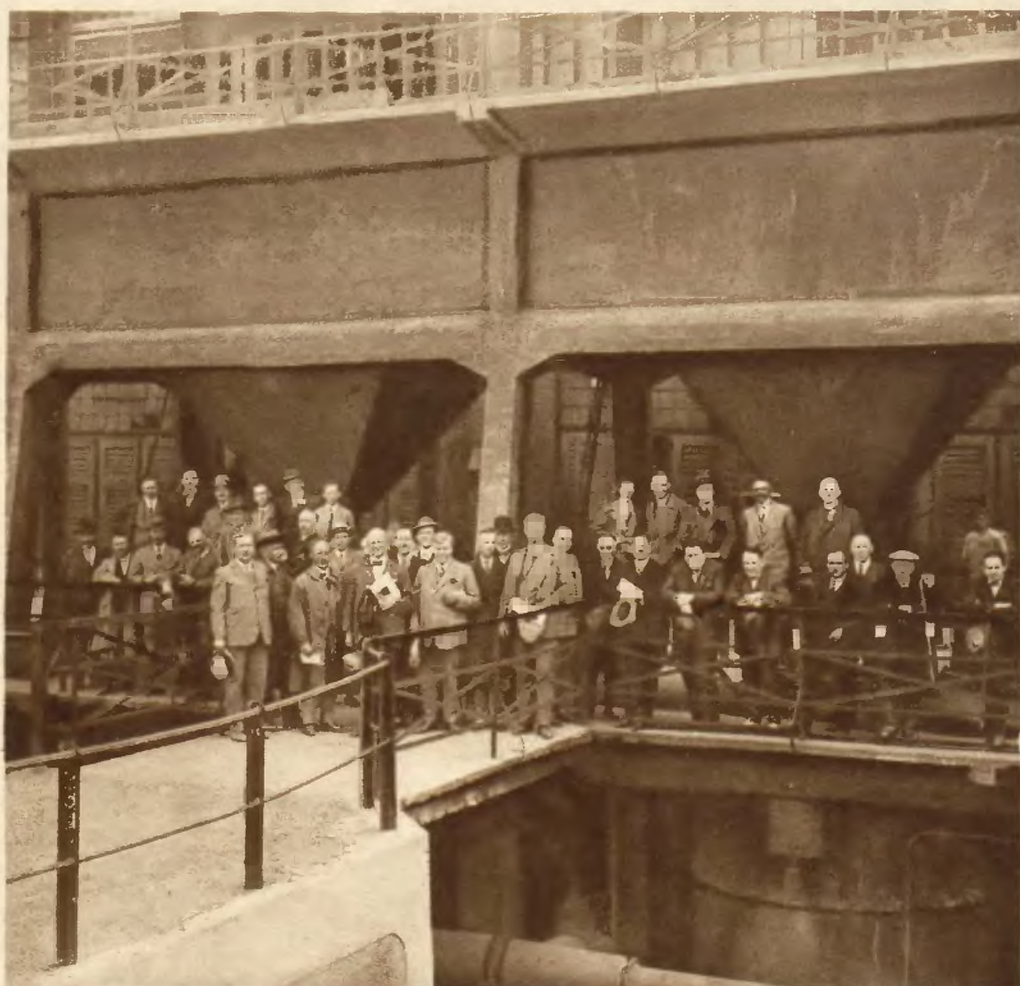






Głównym punktem programu przyjęcia znakomitej naszej rodaczki p. Curie-Skłodowskiej, przybyłej z Paryża do Warszawy, było założenie kamienia węgielnego pod budowę Instytutu radowego. Uroczystość uświetnił swoją obecnością p. Prezydent Rzpltej, którego nasze pierwsze zdjęcie przedstawia siedzącego obok p. Curie-Skłodowskiej podczas inauguracyjnego przemówienia rektora uniwersytetu warszawskiego prof. Krzyształowicza. Drugie nasze zdjęcie na prawo u góry przedstawia reprodukcję aktu erekcyjnego, wmurowanego w fundamenty budynku. Akt ten przed zamurowaniem złożono w puszce, którą podajemy na trzeciem zdjęciu (dolne na lewo). Ostatnie zdjęcie (dolne na prawo) przedstawia członków rządu, oczekujących przybycia p. Prezydenta: Min. ośw. St. Grabskiego (1), i min. spr. wewn. C. Ratajskiego (2). Ag. fot. „Światowida".

Z pobytu angielskich parlamentarzystów w Polsce.



Grupa wybitnych członków wielkobrytyjskiej Izby Gmin, zajmujących również bardzo poważne stanowiska w przemyśle angielskim, w czasie swojej wycieczki na Górny Śląsk zwiedziła szczegółowo Hutę Cynkową w Wełnowcu, należącą do zakładów Hohenlohego Sp. Akc. Fot. M. Steckel, Katowice.



Miłym niewątpliwie epizodem wycieczki angielskich parlamentarzystów do Polski był ich pobyt w Zakopanem. Nasze zdjęcie przedstawia ich na objedzie w restauracji „Morskie Oko". Fot. H. Schabenbeck, Zakopane.

Odznaczenie zasłużonego obywatela.



W Podhajcach (Wschodnia Małopolska) odbyło się w gmachu Sokoła udekorowanie p. Jana Buczackiego (×) z Zawałowa odznaczeniem 3-go Maja, które mu przypiął p. Władysław Porajski (××).
Ag. fot. „Światowida".

Angielskie święto w Paryżu.





Do Paryża przybyły delegacje angielskich i irlandzkich wojsk, celem złożenia hołdu „Nieznanemu Żołnierzowi". Nasze zdjęcie przedstawia główną ceremonję pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu (na lewo) oraz oddział sławnych „Highlanderów", w malowniczych mundurach, stojących na baczność i salutujących podczas odgrywania przez orkiestrę narodowego hymnu francuskiego „Marsylianki" (na prawo). Fot. R. Sennecke, Berlin.

Hiszpańscy faszyści.



Za przykładem Włoch tworzą się i w Hiszpanji ugrupowania młodzieży faszystowskiej, które tam zwą się „Somaten". Arcybiskup z Cindad-Real w obecności księcia Asturji (×) poświęcił sztandar tych hiszpańskich faszystów, którego matką chrzestną była wybitna przedstawicielka hiszpańskiej arystokracji Donna Manuela Chacon.
Fot. R. Sennecke, Berlin.

Manifestacje niemieckie.





Jak wiadomo, Zagłębie rzeki Saary (połudn.-zach. część Niemiec) według traktatu wersalskiego podlega na razie zarządowi Ligi Narodów i dopiero po 15 latach od daty zawarcia pokoju plebiscyt zadecyduje, do kogo obszar ten ma należeć: do Niemiec czy do Francji. Niemcy starają się usilnie podtrzymać łączność z mieszkańcami tego kraju i właśnie obecnie odbyły się w Hannoverze tłumne manifestacje w tym duchu. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia grupę niemieckich górników z nad Saary, zdjęcie zaś na prawo—wóz, odtwarzający w miniaturze tamtejsze kopalnie, — jako dwa efektowne epizody manifestacyjnego pochodu przez ulice miasta. Fot. R. Sennecke, Berlin.

Dzień współdzielczości w Warszawie.





Propagandowy ten tydzień, który obchodzono w całej Rzpltej, obfitował w Warszawie w masę atrakcji i zabaw, pomiędzy którymi najbardziej zajmującą i miłą była zabawa dzieci w Wierzbnie. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia przybycie na miejsce zabawy pana Prezydenta Rzpltej, entuzjastycznie witanego przez rozbawioną dzieciarnię. Zdjęcie na prawo podaje miły obrazek z tej zabawy dzieci. Ag. fot. „Światowida".

Tydzień Polskiej Bandery.





Na całym terenie Rzpltej odbył się tydzień Bandery Polskiej, mającej na celu zasilenie funduszami powstałymi ze składek ofiarności publicznej szczupłej kasy Ligi Morskiej i Rzecznej, propagującej ideę stworzenia siły morskiej Państwa. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia zbudowany na placu Trzech Krzyży w Warszawie przed kościołem św. Aleksandra olbrzymi model statku żaglowego, na pokładzie którego zbierano składki. Zdjęcie na prawo przedstawia wiezioną po ulicach Poznania wielką łódź pontonową z napisem: „Polaku, co powie Twój syn, gdy swoją obojętnością zaprzepaścisz morze". Ag. fot. „Światowida".

Poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół w Koniuszkach.



W Koniuszkach Siemianowskich w powiecie Rudeckim (Małopolska), odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego rzymsko-katolickiego kościoła. Na uroczystość przybyli p. marszałek Rataj (1), wojewoda lwowski doktor Garapich (2), których nasze zdjęcie przedstawia odjeżdżających samochodem po uroczystości, wśród owacji miejscowej ludności.

Fot. Strilczyk, Rudki.

Uroczystość szkolna w Krakowie-Podgórzu.



Z okazji 25-lecia istnienia dwóch szkół powszechnych w Krakowie-Podgórzu im. Z. Chrzanowskiej i J. Matejki książę biskup krakowski Adam ks. Sapieha, w obecności wojewody krakowskiego Kowalikowskiego, władz szkolnych, grona nauczycielskiego i publiczności, dokonał poświęcenia kaplicy wspólnej obu tych szkół, malowanej przez p. J. Leńczyka. Nasze zdjęcie przedstawia grono nauczycielskie obu szkół w kaplicy.

Ag. fot. „Światowida".

Święto nauki polskiej.



Doroczne posiedzenie Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie zagaił z powodu złego stanu zdrowia jej prezesa, czcigodnego profesora K. Morawskiego, wiceprezes prof. Rozwadowski (na naszem zdjęciu na lewo oznaczony krzyżykiem), witając zebranych licznie przedstawicieli władz, wśród których, jak to wskazuje nasze zdjęcie na prawo, byli obecni wojewoda krakowski Kowalikowski (1) komendant D. O. K. gen. Kuliński (2), komisarz rządu p. o. prezydenta miasta Dr. Wawrausch (3) i inni. Sprawozdanie sekretarza generalnego Dr. Wróblewskiego (na naszem pierwszem zdjęciu ××) wykazało ciągły rozwój tej najwybitniejszej placówki nauki polskiej. Wykład o ostatnim mistrzu krzyżackim wypowiedział prof. Dembiński (na zdjęciu na lewo ×××). Ag. fot. „Światowida".

Uczczenie bohaterów z pod Rokitny.



W dziesiątą rocznicę nieśmiertelnej chwały szarży szwadronu rotmistrza Wąsowicza 2-giego pułku ułanów pod Rokitną odbyło się dnia 13 b. m. na cmentarzu rakowickim w Krakowie uroczyste poświęcenie pomnika, dzieła arch. Mączyńskiego. Nasze zdjęcie przedstawia chwilę, kiedy gen. J. Haller składa na pomniku wieniec w kształcie krzyża Żelaznej Brygady. Ag. fot. „Światowida".

W przededniu międzynar. Zjazdu rolniczego.



W Warszawie rozpoczną się 21 b. m. obrady 12-go międzynarodowego Zjazdu rolniczego. Na powitanie tego ważnego kongresu podajemy komitet organizacyjny, w którego skład wchodzą (od lewej ku prawej) pp.: dyr. Biura Prasowego C. T. R. St. Jarkowski, pos. Tad. Niedzielski, prezes Kom. Fudakowski, b. wicemin. aprowizacji J. Machnicki, dyr. C. Z. K. R. W. Czermiński i dyr. K. Rotkel. Ag. fot. „Światowida".

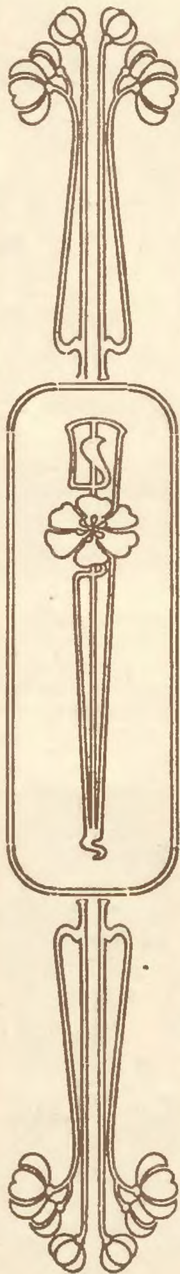
Przyjęcie u Posła angielskiego w Warszawie.



Poseł angielski w Warszawie p. Max Müller wydał śniadanie na cześć przybyłych do Warszawy parlamentarzystów angielskich. Nasze zdjęcie przedstawia pogawędkę przy czarnej kawie i likierach. Stoją od lewej ku prawej: członkowie parlamentu angielskiego sir Sanderson i sir Dawson, oraz premier Grabski i min. spr. zagr. hr. Skrzyński. Ag. fot. „Światowida".

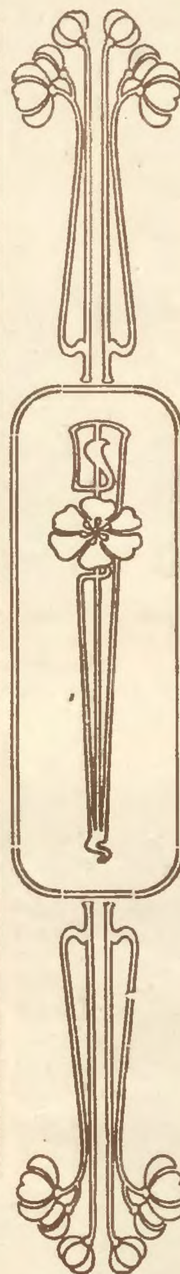
Kobieta w spodniach.







Angielskie sportsmenki zarzuciły obecnie przy tennisie spódniczkę i występują w kostjumie sportowym zwanym „Blouse-Knickers".





Praktyczny i elegancki kostjum turystyczny.

Sezon letni i wczesna jesień najlepiej sprzyjają sportowi. Przedewszystkiem, jeżeli chodzi o kobiety, to uprawiają z zapałem tennis, wioślarstwo, pływanie, turystykę, no i golfa. Rzadziej już biorą kobiety udział w sporcie piłki nożnej, rugbybalu, polo, pozostawiając to mężczyznom. Sport automobilowy i jazda konna pozostają przywilejem zamożnych, posiadających własne auta do rozporządzenia i własne konie.

Oczywiście, każdy sport wymaga specjalnej toalety, przystosowanej do charakteru tego sportu. Dawno minęły te czasy, kiedy kobieta naprzykład jeździła na koniu, na tak zwanem damskiem siodle w długiej, krępującej sukni, co nie pozwalało jej w całej pełni rozkoszować się jazdą i opanować jak należy konia. Obecnie zarówno do jazdy konnej, jak i do wszystkich innych sportów ulubionym strojem umężczyźnionej kobiety są spodnie i wygodna koszulowa bluzka. Trzeba przyznać, że to jest zresztą najpraktyczniejsze, najhigieniczniejsze i najbardziej celowe, a zgrabna, dobrze zbudowana kobieta szykownie przedstawia się w takim stroju sportowym. Jeżeli chodzi o kostjumy kąpielowe i pływackie, to moda obecnie stara się dać kobietom jak największą swobodę ruchów i jak największą możność korzystania z dobroczynnego działania powietrza, wody i słońca. Kostjumy tedy są bardzo krótkie i bardzo wycięte, jak najmniej ciało osłaniające. Zarzucono również przy tennisie spódniczki, zwłaszcza w Anglji. Tennisistki stają na placu tennisowym w stroju, składającym się z białej bluzy i krótkich spodenek, nie sięgających do kolan. Jeżeli chodzi o turystykę, to spódnica została z gór raz na zawsze i bezwględnie wygnaną, ponieważ używanie tego szczegółu damskiej garderoby wśród gór i skał pociągnąć może za sobą niebezpieczeństwo życia. Wioślarki, podobnie jak pływaczki, ukazują się w kostjumach jak najbardziej umożliwiających dostęp słońcu i powietrzu. Bardzo ważnym szczegółem w stroju sportowym jest, rzecz prosta, obuwie. Obuwie dla celów sportowych musi być jaknajwygodniejsze, najlepiej o fasonie amerykańskim, na zupełnie niskich obcasach, a czasem, jak naprzykład przy tennisie lub na plaży, zupełnie bez obcasów. Obuwie turystyczne musi być ogromnie solidnie zrobione, ze skóry, o ile możności nieprzemakalnej, a podeszwy winny być nabite gwoździami. Jaga.



Jak wygląda „garsonka", kiedy idzie w góry.

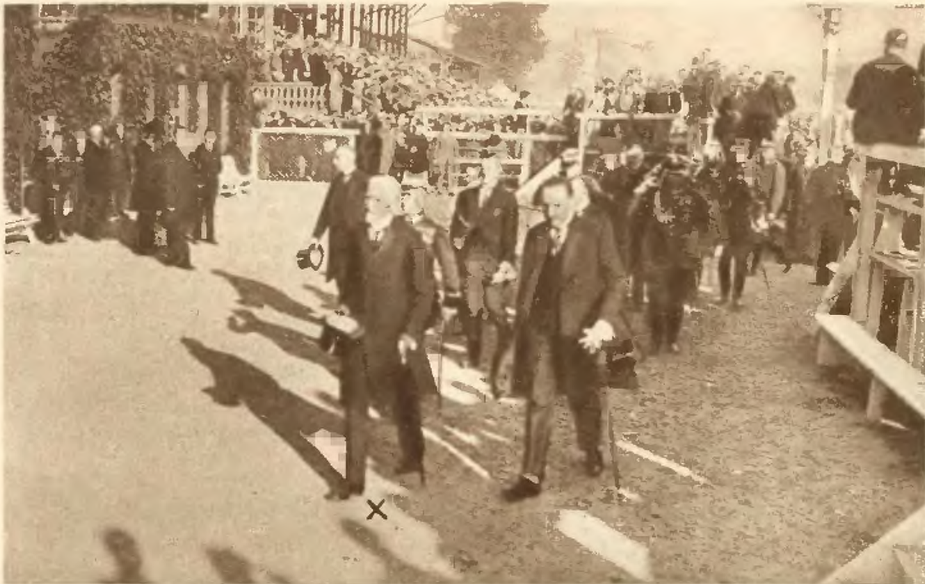


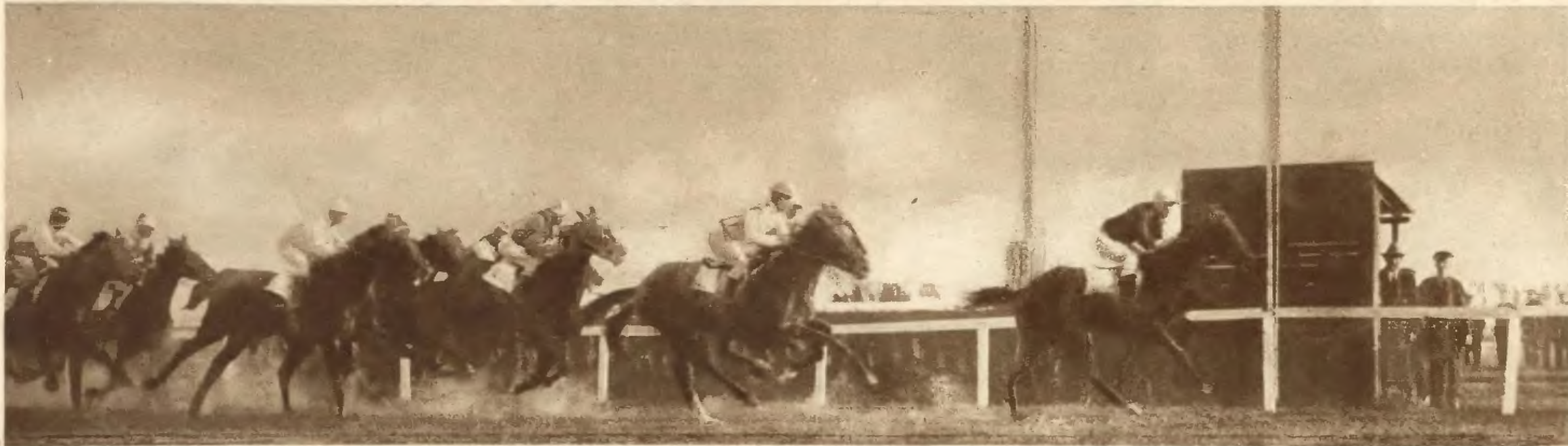
Modny i praktyczny kostjum na plażę.

Nadzwyczaj szykowny gumowy kostjum kąpielowy w kolorową kratę.

Warszawskie Derby.







Przy wielkim udziale nietylko kół sportowych, ale i szerokiej publiczności, odbyło się tegoroczne derby warszawskie, które obecnością swoją zaszczycił p. Prezydent Rzpltej. Nasze pierwsze zdjęcie (u góry na lewo) przedstawia zarząd warszawskiego Towarzystwa wyścigów konnych i sędziów biegów. Stoją od lewej ku prawej: pułk. Plisowski (1), p. Stolpe (2), p. Krumpel-O'Connor (3), br. Morstin (4), br. Kronenberg (5), br. Skarbek (6), p. M. Radwan (7). Zdjęcie górne na prawo przedstawia chwilę przybycia pana Prezydenta (×) na tor wyścigowy. Na dolnem zdjęciu „Forward" ze stajni br. Grzybowskich, wysunąwszy się o dwie długości przed współzawodnikami, mija celownik, zdobywając błękitną wstęgę derby. Ag. fot. „Światowida".



Poznański klub wioślarski „Polonja" urządził na swej przystani na Ratajach pod Poznaniem chrzest nowych łodzi. Nasze zdjęcie przedstawia członków „Polonji" podczas przemówienia prezesa, p. Pawlaka. Fot. Z. Tranda.



W malowniczej okoliey pod Beskidami we wschodniej Małopolsce odbył się raid samochodów wojskowych. Zdjęcie nasze przedstawia uczestników tego raidu w Jaremczu przy Prucie, obok wodospadu. Fot. M. Jędryk, Stanisławów.



W Żywcu (Małopolska) odbyły się w obecności władz szkolnych okręgu krak. ćwiczenia harcerskie, przypatrywali się im pp. dyr. Waśniowski (1), wizytator Wierzbicki (2), wicekurator Pollak (3), kurator Owiński (4), wizytator Dreziński (5), referent Wyrobek (6) oraz prof. Bałut, twórca parku sportowego w Żywcu (7). Fot. T. Zamojski, Żywiec.



Załogujący w Skierniewicach 18. pułk piechoty urządza w dniu 24. czerwca bieżącego roku święto pułkowe, do którego już od dłuższego czasu czyni przygotowania. Nasze zdjęcie przedstawia sierżanta Siekierskiego w efektownym trainingu lekkoatletycznym.

Uroczystości Bożego Ciała.









Święto Bożego Ciała jest w państwach katolickich obchodzone tradycyjnie równocześnie z całym aparatem państwowym. Tak jest i w Polsce. Z czterech powyższych zdjęć, przedstawiających procesje w święto Bożego Ciała w Warszawie, Krakowie i Lwowie zdjęcie górne na lewo wyobraża moment procesji warszawskiej, a mianowicie celebransa ks. arcyb. kardynała Kakowskiego, którego podtrzymują premier Wł. Grabski i wicemarszałek Sejmu poseł Gdyk; na prawo fragment procesji lwowskiej, prowadzonej przez ks. biskupa Twardowskiego w chwili, gdy ona znajduje się na rynku. Oba zdjęcia dolne poświęcone są krakowskim uroczystościom Bożego Ciała, a mianowicie: na lewo nieprzeliczone tłumy, towarzyszące celebransowi ks. bisk. ks. Sapiesze na rynku pod kościołem Marjackim, na prawo zaś początek pochodu z „świątnikami“ i dziewczynkami w bieli, rzucającymi kwiaty i niosącymi feretrony.

Ag. fot. „Światowida“.



Czytelników i przyjaciół „Światowida“ upraszamy o powoływanie się przy zakupach na ogłoszenia

„Światowida“.



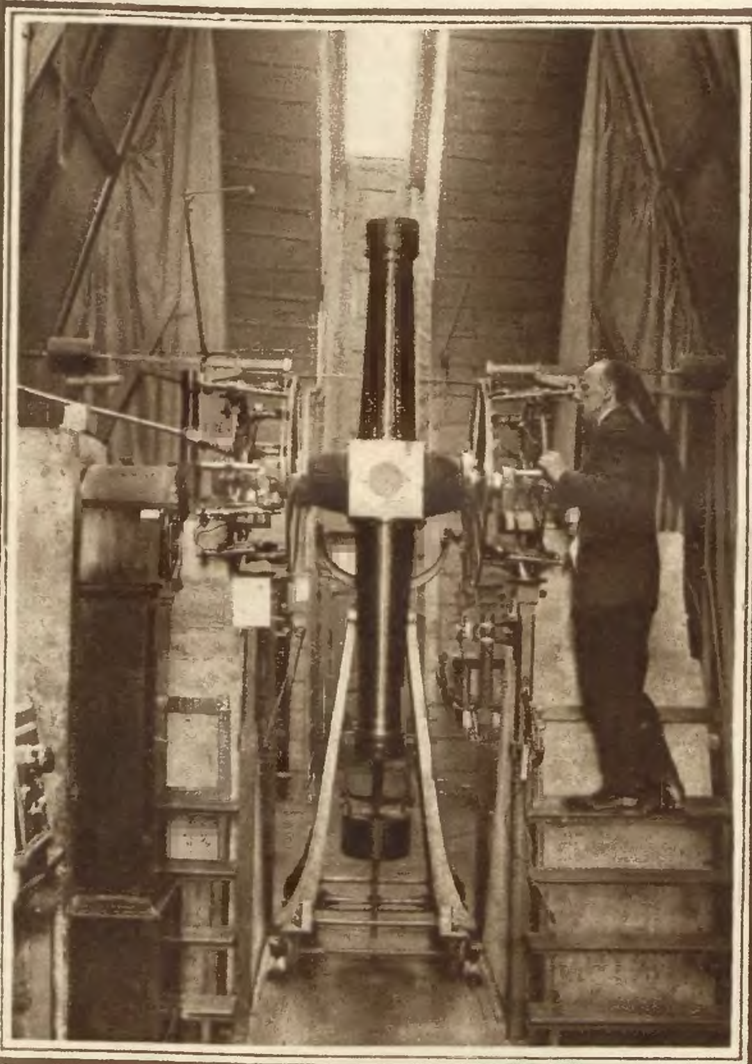
Stulecie Obserwatorjum warszawskiego (1825—1925).



Gmach obserwatorjum przy Alejach Ujazdowskich. Na pierwszym planie dyrektor prof. uniw. Michał Kamieński wraz z małżonką.
Ag. fot. „Światowida".



Dyr. obserwatorjum prof. M. Kamieński w swoim gabinecie. Na ścianie portret Kopernika z konwaljami w ręku, malowany w drzewie, a pochodzący z b. galerji obrazów w Królikarni, uważany za jedyną autentyczną podobiznę wielkiego astronoma.



Koło południkowe Ertell'a, jedno z najważniejszych narzędzi w obserwatorjum. Za pomocą niego wyznacza się wysokość ciał niebieskich i obserwuje się je w chwilach przejścia przez południk.
Ag. fot. „Światowida".



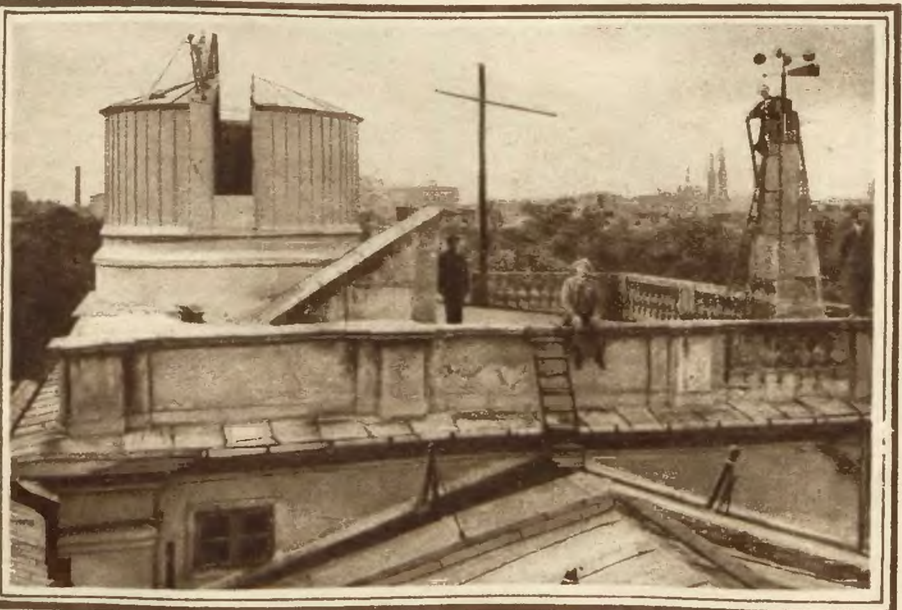
Sześciocalowy refraktor Mertza, za pomocą którego adjunkt obserwatorjum dr. Franciszek Kępiński dokonał licznych obserwacji komety Orkisza. Ag. fot. „Światowida".

W r. bieżącym upływa sto lat od otwarcia obserwatorjum astronomicznego w Warszawie; powstało ono dzięki niezwykłej energji F. Armińskiego (1789—1848), profesora astronomji na Królewskim Uniwersytecie warszawskim. Obserwatorjum otwarte zostało w sierpniu 1825 r. po kilku latach budowy. Hojnie uposażone w najlepsze narzędzia stanęło ono na poziomie równającym je z pierwszorzędnymi obserwatorjami w Europie.

Lecz rząd rosyjski mało dbał o dalszy rozwój obserwatorjum warszawskiego. Do narzędzi, nabytych przez Armińskiego w r 1816 dodano tylko w r. 1859 16-centymetrowy refraktor Mertz'a, a w r. 1884 wielkie koło południkowe Ertell'a. Narzędzi dla ćwiczeń praktycznych studentów nie nabywano, dlatego też obecnie studenci zmuszeni są obserwować za pomocą przestarzałych stuletnich narzędzi, które są bardzo mało dokładne i nowoczesnych wymagań zaspokoić nie mogą. Miejmy nadzieję, iż taki opłakany stan potrwa niedługo i obserwatorjum uzyska kredyt na kupno nowoczesnych narzędzi.

Mimo tych ciężkich warunków szereg astronomów polskich pracował owocnie w stołecznem obserwatorjum. Armiński, Baranowski, Kowalczyk, Banachiewicz (obecnie dyr. obserwatorjum w Krakowie) znacznie przyczynili się do rozwoju astronomji w Polsce. Największą chlubą obserwatorjum warszawskiego był Dr. J. Kowalczyk (1833—1911), który ułożył katalog 6041 gwiazd w pasie nieba pomiędzy 2° a 7° deklinacji południowej. Po ustąpieniu Rosjan z Warszawy i wskrzeszeniu Uniwersytetu polskiego, urząd tymczasowego kierownika piastowali kolejno dr. J. Krassowski (1916—1919) i dr. F. Kępiński (1919—1923), obecnie adjunkt obserwatorjum. Od maja 1923 r. dyrektorem jest Michał Kamieński, prof. uniw. warszawskiego.

Prof. M. Kamieński, dyrektor obserwatorjum warszawskiego.



Widok na kopułę zachodnią z refraktorem Mertza. Na dalekim planie na prawo widnieją wieże kościoła Zbawiciela.
Ag. fot. „Światowida".



Personal obserwatorjum obok lunet Dolonda z 18. wieku. Od lewej ku prawej: adjunkt dr. F. Kępiński, dyrektor M. Kamieński, starszy asystent E. Rybka i młodszy asystent W. Jędrzejewski. Ag. fot. „Światowida".

Rozkosze sezonu kąpielowego.



Obrazek z irlandzkiego wybrzeża: W ustronnem miejscu, zdala od oczu ludzkich, zasłonięta skałami nadbrzeżnymi, urocza miłośniczka kąpieli.
Fot. Bertram, Paris.



Na lazurowem wybrzeżu w pobliżu portowego miasta francuskiej Riviery Antibes, w parku nad sadzawką, smukłymi palmami wysadzaną, grupa pań francuskich odpoczywa po kąpieli.
Studjum fotograficzne Freda Danielsa.



Odbywszy training pływacki, trzy piękne Amerykanki odpoczywają w kabinie łódki motorowej, która ich wiezie do brzegu.
Stage-Photo.



Siesta dobrze dobranej gromadki miłośniczek kąpieli, trąbką i parasolką witających przejeżdżający z daleka statek.
Fot. At. Willinger.



Wesoła grupka kąpielowego towarzystwa, pozująca wdzięcznie fotografowi.
Fot. At. Willinger.

Poselstwo polskie w Brukseli.







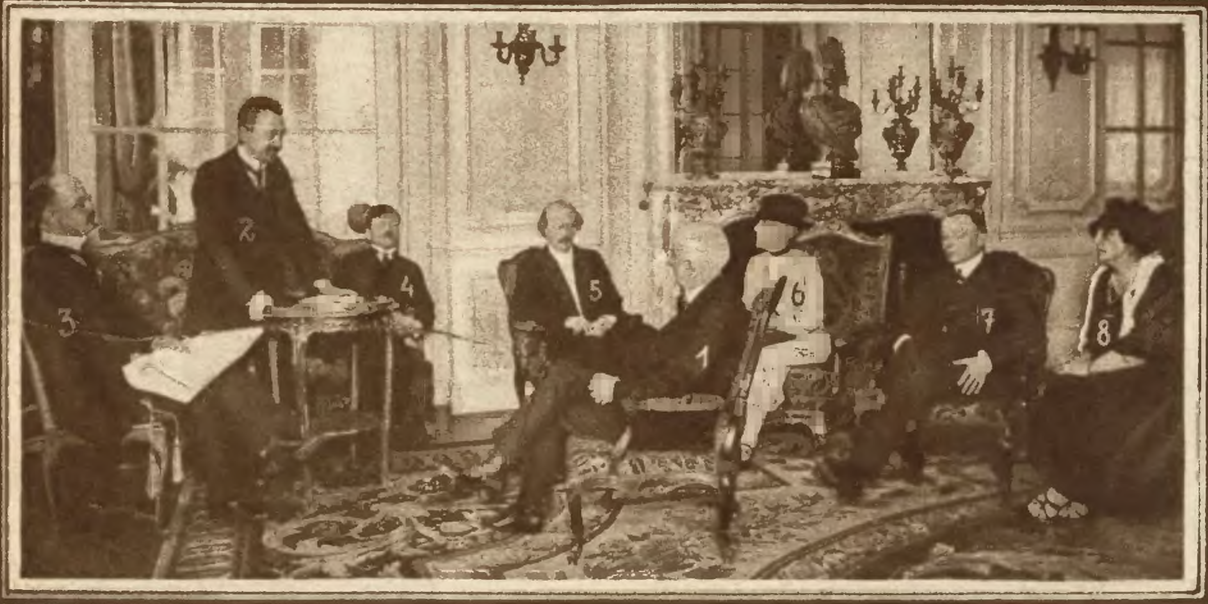




Do krajów, z którymi łączą nas węzły najserdeczniejszej przyjaźni, należy niewątpliwie Belgja, droga nam zarówno dzięki swemu bohaterstwu w czasie wojny światowej, jak i jako druga obok Francji placówka kultury, tyle dla świata i dla nas znaczącej. To też poselstwo polskie w stolicy króla Alberta ma ważne, ale zarazem i wdzięczne zadanie podtrzymywania tych serdecznych stosunków, łączących oba państwa i oba narody i pośredniczenia zarazem pomiędzy kulturą naszą a belgijską. Podwójne to zadanie spełnia ono w zupełności, dzięki wytrawnemu kierownictwu posła hr. Jana Szembeka i całemu personalowi poselstwa. Na pierwszem zdjęciu podajemy widok frontowej fasady gmachu poselstwa w Brukseli przy Avenue des Gaulois l. 29 z dumnie powiewającym z balkonu biało-czerwonym sztandarem. Na zdjęciu obok siedzi personal poselstwa, a mianowicie od lewej ku prawej pp. Roman Kwiecień, sekretarz konsulatu, Anatol Mühlstein, radca legacyjny, hr. Jan Szembek, poseł i Roman Dębicki, pierwszy sekretarz poselstwa. Zdjęcia poniżej nmieszczone przedstawiają piękny salon poselstwa, wytwornie umeblowany oraz poważne schody, prowadzące na pierwsze piętro.

Photo-Reportage Belge, Bruxelles

Uczczenie amerykańskiego przyjaciela Polski.





W Paryżu odbyło się wręczenie pułkownikowi House, najbliższemu współpracownikowi prezydenta Wilsona i wielkiemu przyjacielowi Polski (1) dyplomu dra honoris causa Uniwersytetu poznańskiego. W tym celu zjechała do Paryża osobna delegacja uniwersytetu, złożona z rektora Dobrzyckiego (2), dziekana Sajdaka (3) i profesora Pęczalskiego (4). W uroczystości wzięli udział mistrz Paderewski (5) pni House (6), ambasador Chłapowski (7) i pni Paderewska (8). Obok tego zdjęcia zbiorowego zamieszczamy najnowszą fotografję czcigodnego Amerykanina, wykonaną przed samą uroczystością wręczenia mu dyplomu.

Kraków — „Nieznanemu Żołnierzowi".







W nocy z dnia 13. na 14. czerwca grono obywateli złożyło na skwerze przed pomnikiem Władysława Jagiełły na pl. Matejki w Krakowie płytę kamienną z napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi Polskiemu poległemu za Ojczyznę 1914—1920". Następnego dnia w południe odbyła się u płyty tej podniosła manifestacja. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia płytę otoczoną wieńcami, na górnem zdjęciu na prawo widać liczne rzesze zebranej podczas manifestacji publiczności, na dolnem zdjęciu odtworzony jest moment, kiedy przemawia radca W. Ostrowski (×), obok którego stoi delegacja młodzieży akademickiej krakowskiej ze wspaniałym wieńcem. Ag. fot. „Światowida".

Pomnik poległych lotników.



Ku czci lotników, poległych bohaterską śmiercią w pierwszych bojach niepodległej Polski 1918—1920 stanie w Warszawie pomnik, którego twórcą jest jeden z najwybitniejszych rzeźbiarzy polskich, p. Wittig. Nasze zdjęcie przedstawia model tego pomnika.

Wystawa opraw książkowych w Krakowie.



Krakowskie Towarzystwo Bibljofilów zorganizowało w Muzeum Narodowem wystawę artystycznych opraw książkowych, którą otworzył inauguracyjnem przemówieniem prezes towarzystwa prof. K. Witkiewicz (×). Wystawa pozostaje w łączności z zapowiedzianym zjazdem bibljofilów polskich w Krakowie, oraz jubileuszem 50-letniej pracy R. Jahody, zasłużonego bardzo w zakresie artystycznej oprawy książki.

Ag. fot. „Światowida".



Powieść dla „Światowida" napisana przez Jerzego Brauna.

12.

— Zauważyłem, że zwracamy się znowu do siebie w formie zbyt poufałej! Panie Kanazawa, szczerość za szczerość! Tam, gdzie była przyjaźń, pozostała już tylko nienawiść! Nienawidzę pana i uważam pana za przeklętego żółtego draba, z którym niepowinien był się zadawać uczciwy Europejczyk! Mimoto robię panu to ustępstwo i pozwalam panu szukać satysfakcji w męskiej walce... Wyzywam pana!

— A ja nie stanę! — odrzekł Japończyk.

— Razi pana nieformalność tego sporu? Dobrze, mogę panu posłać sekundantów, starym, feodalnym zwyczajem, ale doprawdy, uważam to za zbyteczne!... Sekundanci mogliby nam wszystko popsuć, załatwiając sprawę nieudolnie, ja zaś nie chciałbym odmówić panu przyjemności zabicia mnie lub naodwrót! Ponieważ pan jutro odjeżdża, określmy natychmiast termin spotkania...

— To wszystko jest bezużyteczne, gdyż ja nie przyjmuję wyzwania.

— Dlaczego?

— Pozwól pan, że przyczynę zachowam dla siebie!...

— Tchórz!...

Kanazawa wstawał powoli z krzesła. Sięgnął po portfel i przywoławszy kelnera płacił. Obelgi paliły go, jak piekelne pręgi na policzkach, pięści zaciskały się w straszliwem rozkołysaniu do walki, ale milczał i trwał w uporze. Jakże? Przecież nie mógł stanąć do tego śmiertelnego pojedynku, on, kapitan Kanazawa, któremu poruczono wczoraj w imię ojczyzny szereg zaleceń niezmiernej wagi. Jakiem czołem rozporządziłby się teraz swojem życiem — które zaciążyło mu tak boleśnie, że zbyłby się go z uśmiechem radości — teraz, gdy dobro sprawy wymagało od niego największych wysiłków. Honor? tak, oczyści uczciwem harakiri, ale dopiero wtedy, gdy obowiązek będzie poza nim. Dziś życie jego nie należy do nikogo, oprócz ojczyzny. Kanazawa pamięta dobrze, że jemu kazano wywołać zajście, które byłoby pretekstem do rozpoczęcia działań wojennych. Kanazawa pamięta, że na jego barkach spoczywa obrona żółtej dzielnicy przed białym odwetem. Kanazawa pamięta, że krążownik „Hiroszyma", oddany pod jego rozkazy, ruszyć ma niedługo ku wybrzeżom Anglji dla rozpoczęcia śmiertelnej partyzantki morskiej... Nie, on nie może dziś walczyć.

Skłonił się i chciał odejść.

— Pan sobie kpi ze mnie — wybuchł Robert. — Proszę tu pozostać i odpowiedzieć mi: Będzie pan strzelał się ze mną?...

— Nie, panie Heats. Nie mogę!...

Wyszedł szybkim, posuwistym krokiem ze sali.

Odebrał od portjera palto, włożył je na siebie i znalazł się na ulicy. W głowie huczało mu wzburzenie, nogi miał jak z drewna. Biegł nie oglądając się, błędny i dziki.

— Hola — targnął nim jakiś okrzyk ochrypły. Stanął.

— Nie uciekać! — grzmiał Robert. — Pan jesteś tchórzem i wypoliczkuję pana jak łotra tu na środku ulicy!...

Ludzie gromadzili się już dookoła zajścia, a w tłumie pojawiały się, jakby wyrosłe z pod ziemi zwinne postacie Chińczyków i Japończyków.

— Odejść! — zgrzytnął Kanazawa.

— Psie żółty!!!

Ramię Japończyka podniosło się błyskawicznie. Trzask uderzenia rozległ się równocześnie z groźnym pomrukiem Anglików, przyglądających się starciu.

— Aa! — zawył Robert i lufa rewolweru błysła.

Strzał padł.

Ale szybka pięść Togu podbiła dłoń Heatsa i nabój poszedł w górę...

— Zajście — uświadomił sobie błyskawicznie Kanazawa.

Jakiś robotnik chwycił go za kołnierz. Ktoś podniósł nań laskę, lecz Togu uchylił się i zwinąwszy się zręcznie palnął robotnika świetnie w szczękę metodą Jiu-Jitsu. Równocześnie w tłumie zakotłowało, i kilku Japończyków wyplątało się ze ścisku. Z krzykiem rzucili się w zamęt bójki.

— Ambasador Tamura czuwa nademną — pomyślał z głęboką satysfakcją Togu, rozdając szybkie i druzgocące ciosy na prawo i lewo. Robert szamotał się rozpaczliwie z dwu żółtymi ludźmi, z których jeden schwycił go za gardło i giął nieubłaganie ku ziemi. Wrzask wzmagał się i gdzieniegdzie błysnęły złowrogie klingi. To Chińczycy dobywali z zanadrza swojej niezawodnej stali.

— Nie zabijać! — huknął Togu donośnie, aby przekrzyczeć straszliwy zgiełk bijatyki.

Mimoto noże zamachnęły się w powietrzu i posypał się krótki, suchy kaszel browningów. Chińczyków i Japończyków przybywało coraz więcej. Niewiadomo skąd wyłuskiwali się z bram z bocznych ulic, niemal ze ścian kamienic, i jak oszalałe koty susaki wskakiwali w krwawy kocioł. Ruch uliczny był już zatamowany. Tramwaje tłoczyły się z obu stron długim sznurem wozów. Automobile trąbiąc, gwiżdżąc i sapiąc wycofywały się z obrębu walki. Policjanci biegli ze wszech stron z pałkami i bronią palną, oficerowie płazowali tłum, wzywając do przestania burdy.

Dopiero interwencja oddziału konnej policji w stalowych kaskach rozprószyła zacietrzewionych przeciwników.

Ale Togu nie został aresztowany.

Wskoczył do auta, które usłużnie żółty szofer podprowadził ku niemu i rozczochrany, pokrwawiony opadł na poduszki...

— Do chińskiej dzielnicy — zakomenderował.

Wóz poleciał jak strzała...

Rozdział ósmy.

Krwawa noc w żółtej dzielnicy.

Ranne zajście wzburzyło opinję publiczną...

Grad dzienników popołudniowych i dodatków specjalnych spadał na miasto z olbrzymich stuokiennych gmachów redakcji, a tłum rozchwytywał je w mgnieniu oka z kiosków i z rąk roznosicieli ulicznych. W nieprzeliczonych barach i kawiarniach komentowali to sensacyjne wydarzenie mężczyźni, wybuchały tu i ówdzie klątwy i groźby pod adresem żółtych, którzy w tak bezczelny sposób sprowokowali starcie. Anglosasom wprost w głowie się pomieścićnie mogło, by ci wstrętni, tolerowani tylko przybysze mieli aż tak dalece się rozpanoszyć w biały dzień, napadając po bandycku uczciwych, spokojnych obywateli Londynu.

„Biali Apostołowie" pod wodzą Roberta odrazu wykorzystali ten nastrój wojowniczy i wrogi, rozpoczynając już w dwie godziny po owej krwawej burdzie pod „Parsifalem" żarliwą agitację. Podburzone tłumy gromadziły się naokoło City, a zwłaszcza w sąsiadującej z chińsko-japońskiem gniazdem dzielnicy... Groźba unosiła się nad gigantycznem rojowiskiem ludzkiem Londynu, ludność dwunastomiljonowej stolicy burzyła się i pieniła w ulicach i gmachach.

Wielkie zegary na wieżach wybiły godzinę szóstą.

Potworne laboratorjum zbiorowej pracy miljonów zatrzaskiwało drzwi swoich pracowni. Z biur od codziennych zajęć zrywali się mężczyźni i kobiety, oddechając pełną piersią po strasznem napięciu wysysającej energję i siły fizyczne pracy. W fabrykach robotnicy hamowali elektryczny pęd maszyn, potężne hale stalowych potworów milkły. Dzień roboczy, który przed chwilą drgał, huczał i zachłystywał się pośpiechem, jak kolosalny rozpędzony wentylator, ucichł nagle, ustępując miejsca radosnemu odwrotowi mas ludzkich ku klatkom mieszkalnym, rozrzuconym po wszystkich piętrach domów na wszystkich ulicach miasta.

Nerwowym, klekocącym tupotem napełniły się klatki schodowe „drapaczów". Windy opuszczały się i podnosiły się automatycznie, kursując błyskawicznie wzdłuż swoich pionowych sztolni. Bramy wybuchały gejzerami ludzkich gromad. Banki, magazyny, gmachy rządowe i „drapacze" potężnych trustów huczały, jak straszliwe trzmiele zgiełkiem pracowników, wyrajających się ze swoich żelaznobetonowych ulów. Przeraźliwy łoskot tramwajów, koleji powietrznych i podziemnych zlewał się z głuchym, nieustannym basem toczących się ulicami strumieni ludzkiej lawy. Z fabrycznym pośpiechem wsiadały falangi jednakowo ubranych marjonetek do aut, całemi stadami wyfruwających z miejsc postoju, do tramwajów, wyruszających odrazu całymi łańcuchami wozów, do koleji podziemnych, złowrogo jęczących w zakopconych tunelach, do pociągów powietrznych, przelatujących z dzikim gwizdem ponad ulicami po wiaduktach...

Londyn...

Morze gmachów straszliwymi skokami kamiennych fal spiętrzone ponad srebrną wstęgę Tamizy.

Rozkołysana potęga bije w gong słońca młotami rozszalałego życia. Ulice idą za ulicami w jednostajnym przemarszu, palce falują warem ruchu, przeciągły świst oddechu olbrzymiego miasta unosi się piramidami zawieszonych nieomal w niebie pięter. Białe, trzydziestopiętrowe piony sterczą nad chaosem poplątanych, powikłanych kształtów, lasy kominów fabrycznych dźwigają się majestatycznie ponad kłębami zadyszanych przedmieść, wieże sławią pijaną pieśnią swoją cudowną strzelistość. Tu kopuły rozdymają się w balony, tam bryły na bryły wskakują, bloki na blokach się sadowią, szalony, nadludzki szkic drapaczów pyszni się nieruchomo we wieńcach dymów i mgieł, rozwłóczonych tumanami nad wielkobrytańską stolicą...

Mnogość form, wybujałość rozwścieczonej materji.



Rozmaitości.



Indyjscy władcy na londyńskich zawodach gry w polo. Stolica Anglji gości obecnie dwóch zapalonych sportsmanów, a zarazem nababów wschodnio-indyjskich, maharadżę Jodhpuru (na lewo) i maharadżę Ajit Singh, którzy ze szczególnem zamiłowaniem przypatrują się grającym w polo. Fot. Sport & General Press Agency, London.



Okręt polujący na przemytników alkoholu. Wzdłuż całego wybrzeża amerykańskiego patrolują stale okręty i łodzie, gotowe każdego czasu do ostrzeliwania przemytników, usiłujących na statkach przewieźć alkohol do Stanów Zjednoczonych, gdzie go — jak wiadomo — sprzedawać nie wolno. Fot. R. Sennecke, Berlin.



Niezwykły okaz psa. Na psiej wystawie w Ranelagh w Anglji przedmiotem największego zainteresowania jest francuski pudel, własność p. Grave, o niezwykle długim włosie, zaplecionym w cienkie warkoczyki. Fot. R. Sennecke, Berlin.



Ranna toaleta na wilegiaturze. W czasie letnich upałów mieszkańcy wielkich miast angielskich rozbijają namioty, bardzo wygodnie urządzone, w pobliskich lasach i na łąkach. Nasze zdjęcie przedstawia ranną toaletę dwóch Angielek, zamieszkujących taki przenośny domek. Fot. Central News, London.



Japońskie ćwiczenia rytmiczne. W starym, przeszło 500 lat liczącym zamku w Matsumoto w Japonji, grupa młodych Japończyków odbywa czysto nowoczesne ćwiczenia rytmiczne. Fot. Atlantic, Berlin.



Nowo odkryty autoportret Rembrandta. Anglik Reyre znalazł już kilka lat temu u małego kunsthändlera w Londynie obraz, co do którego odrazu przypuszczał, że jest on oryginalnem dziełem Rembrandta. Dopiero jednak obecnie, po zmyciu wierzchniej warstwy i dokładnem zbadaniu obrazu przez znawców okazało się niezbicie, że jest to autentyczny autoportret Rembrandta. Fot. Sport & General Press Agency, London.

Najtańsze letnisko dla inteligencji pracującej.





P. Stanisław Kwinto, inżynier, obecnie właściciel znanego Domu Bankowego w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej Nr. 121 organizuje Spółdzielnię letniskową. Celem tej Spółdzielni jest danie możności każdemu ze swoich członków korzystania z taniego i wygodnego letniska, a nadto przyjścia w posiadanie parceli budowlanej. Na mocy porozumienia się z właścicielem majątku, odległego o 47 km od Warszawy i położonego w uroczej miejscowości leśnej nad brzegami rzek Narwji i Bugu, organizujące się Towarzystw uzyskało wyjątkowe warunki dla udziałowców. Wysokość udziału wynosi 600 zł. płatnych w miesięcznych ratach po 30 złotych oraz niewielkie jednorazowe wpisowe. Po trzech latach, w przeciągu następnych trzech lat wszyscy udziałowcy otrzymują wpłacone pieniądze z powrotem przez wylosowanie. Co roku więc jedna trzecia część udziałowców. Poza tem wszyscy członkowie na przeciąg pięciu lat korzystają co roku po jednym miesiącu z bezpłatnego umeblowanego pokoju w hotelu-pensjonacie, a jednocześnie z wylosowaniem swego udziału i ze zwrotem pieniędzy otrzymują parcelę wielkości 10.000 łokci kwadr. pod budowę własnego letniska również bezpłatnie. Warunki klimatyczne miejscowości odpowiadają warunkom Otwocka. Utrzymanie w pensjonacie około 4 zł. dziennie. Wspaniały park. Plaża nad Narwją. Wszystkie wygody i przyjemności odpowiednio do wymagań osób kulturalnych w dobie obecnej. Jest to więc najlepsza lokata oszczędności, zapewniająca najwyższe oprocentowanie oszczędności. Zapisy kandydatów na udziałowców, oraz informacji udziela Dom Bankowy Stanisław Kwinto, w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 121 od 9. rano do 7 wiecz.

Z krakowskiej operetki.



Operetkowy teatr krakowski objęło obecnie na swój rachunek Zrzeszenie artystów tej sceny, któremu każdy zwolennik tej miłej sztuki życzyć musi powodzenia. Artyści ze swej strony starają się zasłużyć na nie wzorowem wystawianiem ostatnich nowości operetkowych, zwłaszcza od czasu, gdy ulubieńcy krakowskiej publiczności pp. J. Kozłowska i L. Sempoliński wrócili na krakowską scenę operetkową. Nasze zdjęcie przedstawia grupę najwybitniejszych wykonawców wznowionej obecnie operetki „Najpiękniejsza z kobiet" (od lewej ku prawej pp. Kostrzewski, Sempoliński, Czerniawska, Rewski, Wawrzkowicz i Kozłowska). Ag. fot. „Światowida".

Z Teatru Miejskiego w Toruniu.

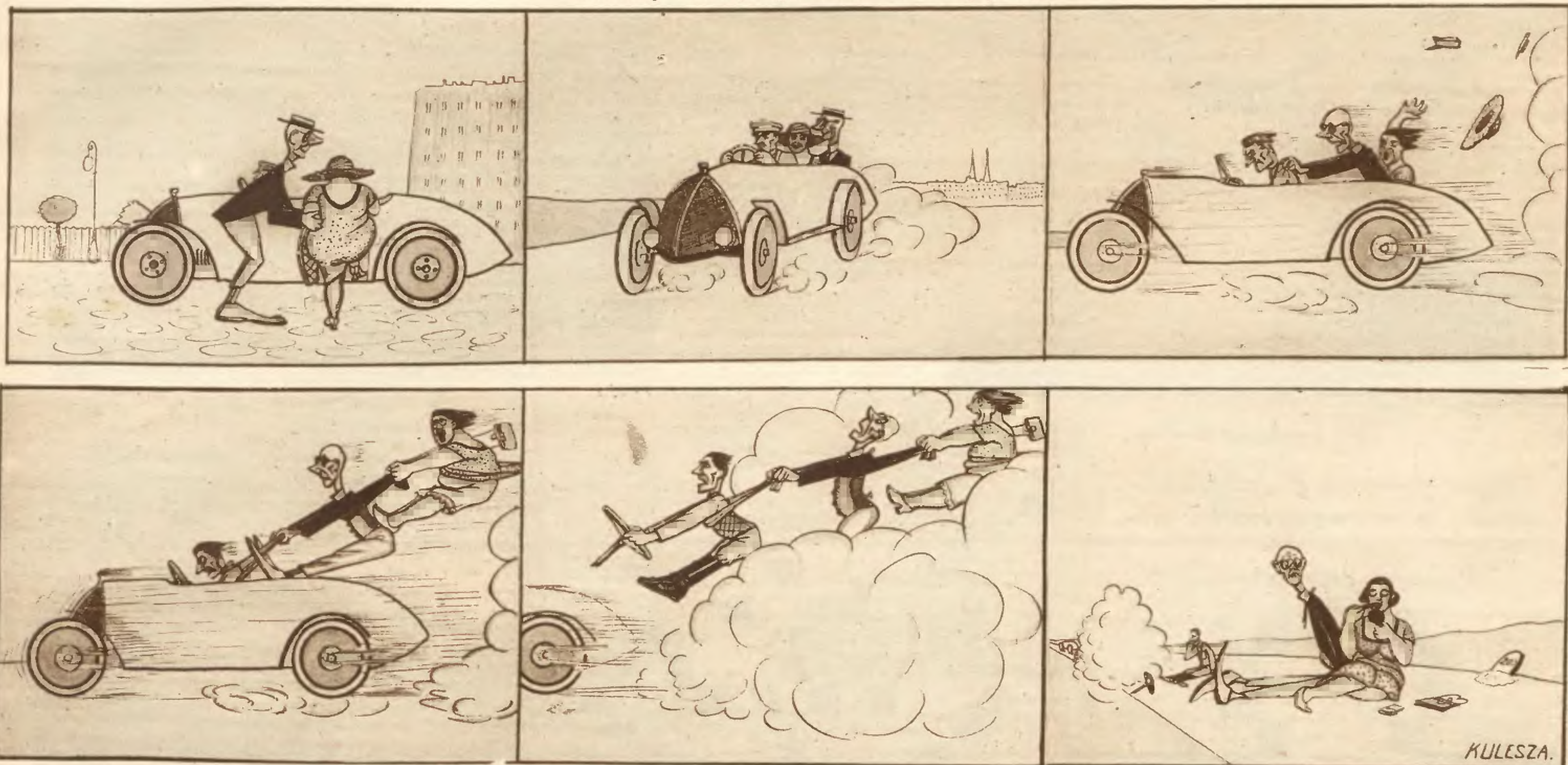




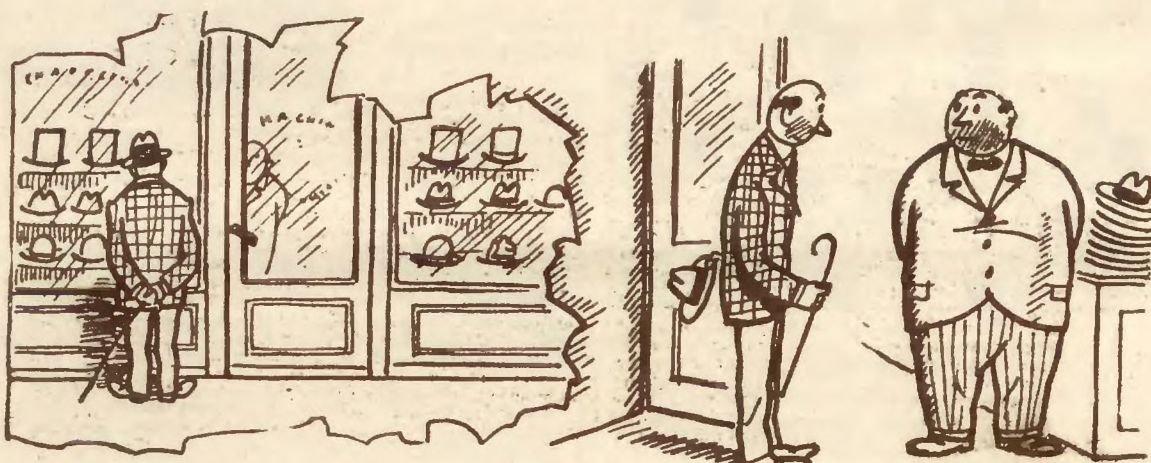
Wielkiem powodzeniem cieszy się tam obecnie wystawiona bardzo starannie opera buffo Offenbacha „Piękna Helena", w której tytułową rolę gra utalentowana śpiewaczka operowa p. Olecka, Parysem zaś jest p. Żdzitowiecki. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia efektowną scenę zbiorową, zdjęcie zaś na prawo oboje protagonistów.

Humor.

Wściekły szofer, czyli skutki szalonej jazdy.



Miły klijent.



— Pan sobie życzy . . .?



— Zapewne kapelusik . . .
— Niech Pan będzie łaskaw spróbować . . .

— A może ten fason . . .

— Ten zdaje się będzie za duży . . .



— A może ten fason . . .

— Troszkę za mały . . .

— To jest ostatnia modą tego sezonu.



— A cylinder się Panu nie podoba . . .?

— Przepraszam Pana ale — jeżeli żaden kapelusz się Panu nie podoba, to poco Pan właściwie przyszedł do mego sklepu?

— Po co?? Chcę sobie kupić czapkę . . .

Poradnik dla amatorów-fotografów.

Skok z odskoczni do wody.

Zdjęcia pływackie i wioślarskie.

Pływactwo da się uprawiać wszędzie, gdzie jest rzeka lub staw. Zdjęcia pływackie są niezmiernie efektowne, zwłaszcza o ile chodzi o skoki do wody.

I czy to jest skok z odskoczni, czy z urwistego brzegu do rzeki lub stawu, skaczący, zdjęty na tle nieba, daje bardzo miłą sylwetkę. Z odległości 8 m. wystarczy na to nawet 1/100, o ile chwycimy skaczącego w momencie, gdy odrywając się od odskoczni zaczyna spadać!

Oczywiście w chwili, gdy wpada do wody, trzeba już 1/1000, aby zdjęcie było ostre.

Pływaka w wodzie musi się zdejmować z bliska, z 2—3 m.

Wioślarskie zdjęcia są bardzo wdzięcznym tematem.

Zdjęcia regatowe najefektowniejsze są, gdy się je robi z góry, np. z mostu, gdyż robione z brzegu dają bardzo bardzo małe obrazki łodzi.

Zdjęcia turystyczno-wioślarskie dają ogromną obfitość motywów krajobrazowych, sportowych, oraz scen rodzajowych z życia wioślarzy. Woda, słońce, ludzie i krajobraz składają się na wspaniałe motywy. Dr. Tad. Cyprian.

Podwójny sculling na regatach.

Zagadka krzyżykowa.

Ułożyła Janina Załuska.

W każde pole tego kwadratu, z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę, tak aby powstało 64 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania poniżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa, idącego w tym samym kierunku. Natomiast wiele słów idących w innym kierunku zaczyna się od którejkolwiek litery danego słowa.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza Redakcja „Światowida" w drodze losowania

Ozdobny grzebień do włosów,

o ile los padnie na szczęśliwą Czytelniczkę, w wypadku zaś gdy los padnie na Czytelnika przypadnie mu w udziale nagroda w postaci

Maszynki do golenia.

Rozwiązanie zagadki niniejszej nadsyłać należy do dnia 27 czerwca b. r. wraz z kuponem.

*

Znaczenie wyrazów.

Wyrazy czytane pionowo:

1. Inaczej „Bój". 2. Wyżyna w Azji. 3. Zdrobniale „ojciec". 4. Pieniądze staro-greckie. 5. Miasto w Indjach. 6. Módl się — po łacinie. 7. Kierunek sztuki. 9 Silny deszcz. 10. Oprawa obrazu. 11. Dziewczę po angielsku. 12. Religja. 21. „Dla" po łacinie. 23. Pierwiastek. 24. Pasta do obuwia. 25. Budynek prowizoryczny. 26. Wyspy. 27. Inaczej refleks. 29. „Drzewo" po łacinie. 30. „Dzień" po angielsku. 31. Część stroju liturgicznego. 39. Przykra choroba ropna. 40. Zaimek osobisty. 42. Młody koń. 43. Część twarzy. 44. Dwie samogłoski. 45. Miasto znane ze zbrodniczego zamachu komunistów. 46. Inaczej wielkość. 48. Przydomek Cezara Rzymian. 49. Znana marka żarówek. 51. Określenie w myślistwie. 52 Rzeka w Hiszpanji. 57. Trzy spółgłoski. 59. Bóg wiatrów.

Wyrazy czytane poziomo:

1. Wódz stronnictwa w Polsce. 5. Ptak. 8. Znany biegacz 13. Narodowość. 14. Szczep znany w historji. 15. Rodzajnik francuski 16. Karta. 17. Pora roku. 18. Zwierzę domowe rodzaju żeńskiego 19. Imię męskie. 20. Poseł polski w jednej ze stolic. 22. Inaczej kłótnia 23. Pielęgniarka po angielsku. 25. Wykrzyknik. 27. Inaczej bicz. 28. Wykrzyknik znany z kupletu popularnego. 30. Przyimek. 32. Minerał. 33. Samogłoska. 34. Morze południowe. 35. Spółgłoska grecka fonetycznie. 36. Warzelnia piwa. 37. Trunek. 38. Imię żeńskie zdrobniale. 39. Imię męskie. 41. Znany taternik, prof. Akademji Górniczej w Krakowie. 47. Owady. 50. Znana marka zegarków. 53. „Jest" po łacinie. 54. Kwiat. 55. Inaczej nerwy. 56 Imię muzułmańskie. 58 Miasto sławne z porcelany, fonetycznie. 60. Miasto w Poznańskiem. 61. Zwierzę domowe. 62. Najmniejsza cząstka w świecie chemicznym w liczbie mnogiej. 63. Bryła lodu. 64. Rodzaj dywanu.

Trafne rozwiązanie zagadki z nr. 22 nadesłali:

Stanisław Tűrkot. J. Dziubek, Syrkówna. J. Komaczkówna. H. Serejko. R. Rawicz. K. Tański. Z. Królikowska. B. Straszecka. J. Ligocka. Z. Zaczkowska. Z Lechowski. S. Kosicki. T. Trylski O. Łabuńska. T. Tylkówna. Z. Perzowski. T. Laluniówna. S. Karolek. M. Poloński. H. Zegryń. S. Staszek. G. Korolkiewicz. Z. Zabudłowicz. M. Herska. I. Lisowiński. K. Gralewicz. Z. Sulejko.

L. Konopka. E. Klein. S. Matkowski. M. Anrejczukówna A. Rusinko. Z. Narodowski. N. Seredyński. H. Klemensiewiczówna. M. Żyłowska. C. Toczek. W. Gulla.

H. Mokrzycka. Z. Flisakówna, H. Rębaczówna, Dębica. R. Pliciński, Kąty. L. Wolchein. Chrzanów. R. Tyczenko, Busk

W ciągnieniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nru 22 padł los na p. Stanisława Tűrkota z Krakowa, który nagrodę w postaci złotego pióra Watermanna zechce sobie odebrać w Administracji naszego pisma.

Rozwiązanie zagadki z nru 22.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

L. Vetesnik. (IV. nagr. w turn. „Dobruski-Memorial.")

Czarne: Ke5, Wd8, Ga8, h6, Sh1. piony: d7, f5 (7).

Białe: Ka7, Dc4, Gf3, Sf8, f4, piony: b7, d2, e2, h2 (9).

3-chodówka. 9 + 7 = 16

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie końcówki z nru 24:

1. G—c7! D—e4! 2. G—d6! grozi S—f5 i—d3+

Dama czarna ma do wyboru dwa odległe pola h1 i b1, jednak w obu wypadkach skoczek biały zdobywa ją!

A.

2. . . . . D—h1
3. S—f5! K—c4!
4. S—e3+K—d4
5. Se3—c2+K—c4!
6. S—a3+K—d4
7. S—b5+! K—e4
8. S—c3 K—d4
9. S×e2 K—e4
10. S—g3 wygrywa

B.

2. . . . . D—b1
3. S—f5 K—c4
4. Se3—+ K—d4
5. Se3—c2+ K—c4(1)
6. S—a3+ t wygrywa.

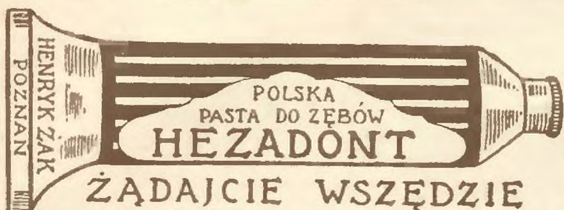
1.

4. . . . . D×c2
5. S×c2 K—d3
6. K—b3 K×d2
7. h4 białe wygrywają.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 25 z dn. 20 czerwca 1925 r.

Nowości filalistyczne.

Przyczyny zmiany znaczków bywają różnorakie. Księstwo Monaco, którego znaczki w większej części nakładów wędrują do albumów zbieraczy, starało się o ich estetyczny wygląd. Dlategoteż ostatnie wydanie wykonywane było w miedziorycie w Holandji. Spekulacja znaczkami Monaca i popyt na nie wzrosły tak w ostatnich czasach, iż drukarnia nie mogła nadążyć z ich wykonywaniem. Z tego powodu przeniesiono druk do Paryża, gdzie są one obecnie wykonywane sposobem typograficznym. Przy tej okazji zmieniono także rysunki znaczków. Wydano z rysunkiem herbu księstwa: 1 c. czarny i 10 c. jasno-niebieski, z portretem księcia Ludwika z profilu: 15 c. jasno-zielony, 20 c. liljowo-różowy, 25 c. karminowy, 30 c. pomarańczowy, 40 c. brunatny, 45 c. czerwony, 50 c. niebieski, 60 c. fioletowy i 75 c. niebiesko-zielony. Wszystkie powyższe znaczki są ząbkowane 14 : $13^1/_2$. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andreja 4.)



Zastępcy na Małopolskę i Kresy: 148
W. Denkowski i W. Repa, Lwów, Pańska 11 a

POWIEDZ KAŻDEMU ŻE OD PÓŁ WIEKU **ARAGO** RADYKALNIE I NAPEWNO USUWA **ODCISKI** BRODAWKI I STWARDNIENIA **ST. GÓRSKI** LABORATORJUM ŻĄDAĆ WSZĘDZIE! 143

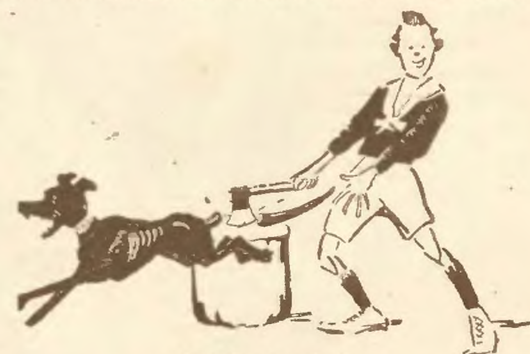
Abażury i Lampy Elektr.

Wytwórnia Inż. 'A. Jastrzębskiego

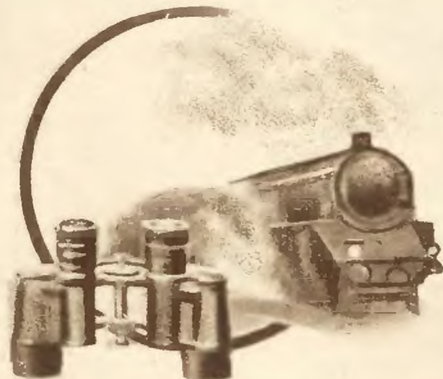
Kraków, Sławkowska 30. Ilustr. katalog za nadesł. 60 gr. 142

Solvex elektr. lampa ręczna do naświetlań leczniczych światłem fioletowem w domu, jak reumatyzm, astma, ischias, gruczołki, dla twarzy w celach kosmetycznych i. t. d. Opis i pouczenie za nadesłaniem porta. **Cena zł. 30.—.**

TECHNOLIS, KRAKÓW, ulica Długa Nr. 1
Zakład aparatów röntgenowskich i medycznych. 79



Krótko i zwięźle. 176
Zapraw odzież
Moliną
i będziesz miał przed molami spokój.
W każdej drogerji w oryginalnych paczkach do nabycia.



Dokąd państwo wybieracie się na lato? Zabierzcie

GOERZA

lornetkę pryzmatyczną, która spotęguje Wam przyjemność podróży. Nie zapominajcie o **Goerza** aparacie fotograficznym i filmach **Tenax.** Do nabycia we wszystkich większych składnicach fotograficznych.

Prospekty gratis.

ZAKŁ. OPT. C. P. GOERZ SP. A. BERLIN. 172

115

Iste

Najlepsze mydło do golenia

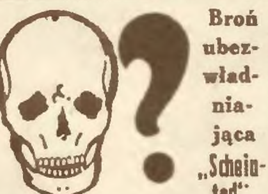
W POCHEWKACH METAL. ZŁ 1.50
KAWAŁEK ZAPASOWY ZŁ 1.25
PROSZKOWANE ZŁ 1.25

J. i S. Stempniewicz - Poznań

ODDZIAŁY: WARSZAWA - KS. SKORUPKI 8 • RADOM - PIASKI 12

161

KAKAO **HERBATA** KAWA
SIBUNION
DO NABYCIA WSZĘDZIE
Ang. Tow. SIBUNION LTD. LONDON
Skład Hurtowy: WARSZAWA, Bielańska 18. Telefon 105-72



Broń ubezwładniająca „Scheintod".

R. Nerlich,
Bielsko-Śląsk. 58

Pasy przeciw obwisłości brzucha, przeciw obniżeniu żołądka. Bandaże przeciw latającej nerce. Podpaski przeciw opadaniu macicy. Pasy dla odtłuszczenia brzucha. Bandaże przepuklinowe, zaopatrujące największe przepukliny pachwinowe, pępkowe itp. Pończochy gumowe na żylaki nóg. 168

E. Polaczek, Sambor.

Ilustrowane katalogi darmo.



„Olla" gwarancja za każdą sztukę.
„Olla" sprzedaż wszędzie uwidoczniona. 5



Odmładzający

Krem **Radium-Lenoir 72** odświeża i konserwuje cerę, usuwa bez śladu po dniach kilku (nie łuszcząc naskórka) piegi, zmarszczki, wągry i t. d. Wraz z pudrem **Radium-Lenoir 72** stanowią najulubieńsze kosmetyki wytwornych dam. Sprzedaż w składach aptecznych i perfumeryjnych całej Polski 132

ABY SIĘ DOWIEDZIEĆ CO SIĘ DZIEJE POMIĘDZY

Wychodźtwem Polskiem

w Stanach Zjednoczonych
= w Ameryce Północnej =

potrzeba koniecznie zaprenumerować sobie jedno z licznych pism polskich tam wychodzących.

Pierwsze miejsce pomiędzy temi pismami pod względem obfitości nowin i artykułów o sprawach polskich na wychodźtwie, zajmuje DZIENNIK CHICAGOSKI, wychodzący codzień prócz niedziel i świąt uroczystych od roku 1890. 32

Prenumerata do Polski kosztuje rocznie **$8.00**, półrocznie **$4.00**, kwartalnie **$2.00**.

ADRES:

DZIENNIK CHICAGOSKI

1455-57 W. Division St.,

Chicago, Illinois, U. S. A.

WODA KOLOŃSKA J. M. FARINA **VIS-À-VIS** **PLACU JULIUSZA** 8

Krem Miaflor

udelikatnia i odświeża cerę, Chroni twarz i ręce przed pękaniem.

HENRYK ŻAK - POZNAŃ, Fabryka perfum i kosmetyków. 149

Zastępcy na Małopolskę i Kresy:
W. Denkowski i W. Repa, Lwów, Pańska 11 a



DANCINGI DOMOWE
urządza głośnej marki
GRAMOFON
„HIS MASTERS VOICE"
„GŁOS SWEGO PANA"

Gramofon ten najnowszej konstrukcji (system Radjo z podkładką mikrofonową) uznany przez pierwszorzędnych znawców za najlepszy. — Wzorowa reprodukcja bez szmerów.

Przynosi wszystkim:

Podniętę do życia towarzyskiego. Uprzyjemnienie pobytu w domu. Urozmaicenie życia rodzinnego. Możność zabawienia się i potańczenia. Zamiłowanie muzyki. Przegląd nowoczesnej muzyki.

The Gramophone Co. Limited, London
Jeneralny reprezentant na Polskę
Józef Weksler
KRAKÓW, Florjańska L. 25.
LWÓW, ul. Sykstuska L. 2.



112

25-cio lecie rządów Wiktora Emanuela III.



Włochy obchodziły uroczyście 25-tą rocznicę wstąpienia na tron obecnego króla Wiktora Emanuela III. W całym kraju odbyły się entuzjastyczne manifestacje, zwłaszcza bowiem od czasu, gdy w przełomowej chwili Wiktor Emanuel stanął po stronie Mussoliniego, idea monarchistyczna ma silne podstawy w całem społeczeństwie, a obecny król pozyskał sobie wdzięczność narodu bohaterskim współudziałem w wielkiej wojnie światowej. Kulminacyjnym punktem wszystkich uroczystości jubileuszowych był obchód rzymski. Nasze zdjęcie przedstawia jeden z jego malowniczych epizodów: grupę starożytnych rzymskich liktorów, kroczących w czasie pochodu historycznego z wiązkami rózg, które — jak wiadomo — są również godłem dzisiejszych faszystów włoskich.

Porry-Pastorel, Roma.

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.